

## LEKI MIŁOŚCI

*Artykuł pochodzi z książki „Komentarz do Seminarium XX”, red. Suzanne Barnard i Bruce Fink (2002)*

*Tytuł oryginalny „Love Anxieties”*

W Seminarium XX Lacan stwierdza, że „nie istnieje taka rzecz jak związek seksualny” (Seminarium XX „Encore” str.16)<sup>1</sup>. Postrzega miłość jako próbę ukrycia niemożliwości tego związku. Aby zrozumieć miłosne związki podmiotu, należy skupić się na schemacie znajdującym się poniżej lacanowskiej formuły seksuacji, gdzie po stronie męskiej odnajdujemy podzielony podmiot oraz fallusa (Seminarium XX „Encore” str.75). Brak jest bezpośredniego połączenia między fallusem a podzielonym podmiotem: podmiot ma związek tylko z obiektem *a* znajdującym się po kobiecej stronie schematu. Po stronie kobiecej znajdują się trzy elementy: przekreślona kobieta, która ma relację z fallusem (który znajduje się po stronie męskiej), przekreślony Inny i obiekt *a*, z którym nie ma żadnych relacji.

Głównym problemem u mężczyzn i kobiet jest to, że żadne z nich nie ma odniesienia do tego, co łączy ich partnerów z nimi samymi. Mężczyzna nie cieszy się tym, co jest po stronie męskiej schematu, tj. fallusem, nad którym nie ma żadnej władzy. Mężczyzna nieustannie próbuje podjąć swoją symboliczną funkcję, jako że wie, że funkcja symboliczna jest tym, co kobieta w nim widzi. Jednakże, zawsze ponosi fiasko w swoich usiłowaniach, co wywołuje w nim lęki i hamuje go. Jak napisał Lacan: „To, że fallus nie znajduje się oczekiwanym miejscu, tam gdzie żądamy żeby był, a mianowicie na poziomie mediacji genitalnej – jest tym co wyjaśnia fakt, że lęk jest prawdą seksualności [...] Fallus, którego spodziewamy się ujrzeć jako seksualny nigdy się nie pojawia, z wyjątkiem jako brak i to jest jego związek z trwogą (Seminarium X „Trwoga” 5 czerwca 1963). U mężczyzn, sposób w jaki pragną (co również jest istotne dla związku, które tworzą z obiektem *a*, znajdujący się po stronie partnerki) uwarunkowany jest faktem, że kastracja naznaczyła ich brakiem, co oznacza też, że ich funkcja falliczna została zanegowana. W wyniku tego zanegowania mężczyźni stale zatroskani są tym, że nie będą w stanie tego zrobić, że ich organ zawiedzie ich, gdy będą go najbardziej potrzebować, że inni zobaczą ich bezsilność itd.

Lacan wskazuje, że z powodu trwogi mężczyźni wymyślili mit kobiety stworzonej z żebra Adama. Mit ten pozwala mężczyznom wierzyć, że skoro zabrano tylko żebro, zasadniczo niczego im nie brakuje, tj. nie ma utraconego obiektu, a w związku z tym kobieta jest obiektem stworzonym z mężczyzny. Choć mit ten usiłuje zapewnić mężczyznom o swojej całości, niemniej jednak nie łagodzi to ich lęków. Gdy mężczyzna spotyka kobietę, która staje się obiektem jego pragnienia, pojawia się trwoga.

Dla Lacana jest istotne, aby mężczyzna zrezygnował z nadziei odnalezienia w swojej partnerce własnego braku (-φ) tj. swojej fundamentalnej kastracji. Jeśli to się wydarzy, dla mężczyzny wszystko idzie ku dobremu, wkracza w komedię edypalną, wierząc, że to tatuś był tym, który zabrał mu fallusa,

<sup>1</sup> Wszystkie cytaty z Seminarium XX Lacana pochodzą z polskiego tłumaczenia Krzysztofa Pawłaka.

tj. został wykastrowany z powodu prawa. Ta komedia pomaga mu w jego relacjach, inaczej bierze całą winę na siebie i sądzi, że jest grzesznikiem ponad miarę (Seminarium X, 26 marca 1963).

A co z kobiecym problemem kastracji? Kobieta jest również rozdartym podmiotem i też jest zainteresowana odnalezieniem obiektu, którego nie posiada, również jest pochwycona w mechanizm pragnienia. Jednakże dla Lacana, fundamentalny brak satysfakcji uwikłany w strukturę pragnienia kobiety jest przedkastracyjny: kobieta „zdaje sobie sprawę, że w kompleksie Edypa chodzi o to by nie być silniejszą czy bardziej pragnioną niż matka [...], ale by osiąść obiekt” (Seminarium X, 26 marca 1963). A więc dla kobiety, obiekt *a* zostaje ukonstytuowany poprzez relacje ze swoją matką. Lacan również twierdzi, że jeśli kobieta zainteresuje się kastracją ( $-\phi$ ) to tylko, gdy wkracza w problemy mężczyzny, co oznacza, że dla kobiety kastracja jest sprawą drugorzędną. Nigdy nie posiadając „tego” staje się to obiektem pragnienia kobiety, podczas gdy u mężczyzny istotne jest nie to czym nie jest, ale gdzie ponosi fiasko (Seminarium X, 26 marca 1963). Kobieta martwi się tym, że nie posiada obiektu, którego mężczyzna w niej widzi i w związku z tym ciągle zastanawia się co w niej jest więcej niż ona; z powodu tej niepewności, bezustannie indaguje pragnienie Innego.

Krótko mówiąc, traumatyzacja u mężczyzny wynika z niemożności podjęcia swojej roli symbolicznej, a u kobiet z nie posiadania obiektu pragnienia Innego. Wyjaśnia to dlaczego niektórzy mężczyźni zajęci są utrzymaniem swojego dobrze zorganizowanego życia, bojąc się kobiet, które mają wgląd w ich pragnienie. Przywieranie do narzuconych samym sobie reguł nadaje mężczyźnie przynajmniej chwilową pewność, że porządek symboliczny jest cały i być może obdarzył go falliczną mocą. Ale zbliżenie się do obiektu pragnienia czyni możliwość, że ta fantazja się zawali, i że mężczyzna okaże się nagi, wystawiony na widok publiczny w swojej esencjonalnej impotencji i bezsilności.

Podczas gdy mężczyźni reagują na swoje problemy miłosne, kurczowo trzymając się obsesyjnych rytuałów i narzuconych sobie samym reguł, które powinny zapobiec nadmiernemu wypaleniu przez obiekt pragnienia, dylemat kobiet dotyczący jakim obiektem są one dla mężczyzny wynikać może z faktu, że jakoś rezygnują z miłości i zanurzają się w melancholijnej obojętności. Jak należałoby zrozumieć takie gesty rezygnacji u kobiet, które np. uświadomiły sobie, że nie były kochane tak jak się tego spodziewały, bądź uznały, że przestały być obiektem *a*, wokół którego miłosna fantazja mężczyzny się obracała?

Gdy podmiot w jakiś sposób „rezygnuje” i staje się obojętny na świat zewnętrzny, nie chodzi o to, że jego/jej „pragnienie osiągnęło poziom zerowy, ale mniej więcej całkowitą redukcję do podstawy  $-\Phi$  kastracji. Z całą pewnością podmiot będzie w tym stanie czerpać z czegoś przyjemność [...]. W efekcie, czyż nie pozwala to podmiotowi czerpać przyjemności z *a*-cielesnej konstytucji kastracji sformułowanej przez ( $-\phi=a$ )?”<sup>2</sup>. Podmiot czerpie przyjemność konkretnie z braku, wprowadzonym przez kastrację, ale ten symboliczny brak ( $-\Phi$ ) często nabiera wymiar wyobraźniowy ( $-\phi$ ). Colette Soler wskazuje, że istnieją różnorodne sposoby za pomocą których podmiot odrzuca dary życia i odłącza się od świata: „Od pokonania pragnienia do melancholijnego zniesionego pragnienia – problematyczne bądź dwuznaczne pragnienie w nerwicy leżące gdzieś pomiędzy – miłością do obiektu, nienawiścią do samego/samej siebie i narcystyczne obsadzenie swojego Ja, ułożone są w tej

2 Patrz Colette Soler „Dodatk Melancholii” w *Almanach Psychoanalizy: Psychoanalityczne opowiadania za Freudem i Lacanem*, str. 101

kolejności. Związek pomiędzy pragnieniem a *jouissance* jest wyraźnie istotny: ponieważ pragnienie w samym sobie jest obroną, *jouissance* pojawia się tam gdzie pragnienie maleje. Czyli jest jasne, że stan depresyjny również jest rodzajem *jouissance*, ale to sformułowanie jest pomocne tylko gdy zdołamy mu nadać koordynaty charakterystyczne dla danego szczególnego przypadku<sup>3</sup>.

U kobiety melancholia jest szczególnie powiązana z *jouissance*. Gdy Lacan usiłuje rozszyfrować tę *jouissance*, zwykle przywołuje przykład mistyczek – kobiet (i mistyków mężczyzn), które znajdują radość w całkowitym oddaniu się Bogu, zanurzając się w ascetycznych stanach, odłączając się od świata. Ta kobieca *jouissance*, której język nie jest w stanie rozszyfrować, zwykle postrzegana jest jako najwyższy stopień szczęścia jakiego doświadczać może podmiot. Jednakże z powodu tego, że *jouissance* jest zamknięta przed językiem, jest także tym, o czym nieświadomość nic nie wie, a w związku z tym nie może zasymilować. Jeśli przywołamy tezę Lacana, że lekarstwem na smutek jest by podmiot odnalazł się w nieświadomości, to powstaje pytanie jak ta nierozszyfrowalna kobieca *jouissance* odnosi się do kobiecej melancholii?

Być może jedną z odpowiedzi jest, iż radowanie się, które kobieta odnajduje w melancholijnym odłączeniu się od świata stanowi formę kobiecej *jouissance*. W takim przypadku ekstatyczny mistyk i melancholijna kobieta niewiele różniłyby się co do *jouissance*. Jednakże kobieca melancholia może być również wynikiem faktu, że kobieta nie odnajduje się w kobiecej *jouissance*. Ta *jouissance*, nie przenikając do nieświadomości, a tym samym omijając kobietę, jest przyczyną dla której kobieta odczuwa „dodatkowy smutek” (*a plus of sadness*): „Złudzenie melancholijnego znieważenia [...] rozwija się w następujący sposób: od rozpadu wykluczonej *jouissance* do samoznieważania się, w przypadkach ekstremalnych pokazuje, że jest to podstawowa werbalna obrona zanim ta *jouissance* zostanie odrzucone poprzez „acting out”, które przyjmuje formę gestu samobójczego. Częściej, gdy nie mówimy o przypadkach psychoz, cofnięcie (*throwback*) do okaleczania się jest jak pochodząca od *jouissance*, paradoksalna sublimacja pierwszego stopnia, gdzie „wszechświat jest pęknięciem czystego Nie-Bycia i (ta *jouissance*) jest wyrzeszczane”<sup>4</sup>.

To zagłębienie się w smutku, czy nawet samookaleczenie zdarza się często, gdy kobieta utraci miłość (ukochanej osoby – *przypis tłum.*). Dlaczego taka strata wywołuje taką rozpaczliwą reakcję? Soler, za Lacanem, stwierdza, iż z przyczyny kobiecej *jouissance*, odnajdujemy w kobietach charakterystyczne domaganie się wybiórczej miłości, które nie jest w stanie uporać się z rozdźwiękiem istniejącym między fallusem, a kobiecą *jouissance*. W związku miłosnym kobieta zawsze będzie Innym, tj. określała się jako Inna dla siebie: „A więc miłość pozostawi ją samą ze swoją innością, ale przynajmniej Inny który przywołuje miłość może naznaczyć ją imieniem ukochanego, tak jak Julia jest uwieczniona przez Romea, Izolda przez Tristana i Beatrycze przez Dantego. Można z tego wywnioskować, iż dla kobiety, utrata miłości sięga poza wymiar falliczny, do którego utrata ta została sprowadzona przez Freuda. Kobieta, wraz z utraconą miłością, traci samą siebie, ale jako Innego”<sup>5</sup>.

---

3 Ibid.

4 Ibid., str 106-107 Soler cytuje „Subversion of the Subject...” Ecris, strona wyd. angielskie z 1977r, str. 819 wyd. francuskiego (1966).

5 C.Soler „Dodatek melancholii” str. 107 (tekst zmodyfikowany)

Mimo, że kobieca *jouissance* o wiele bardziej zbliża się do Realnego, dokładniej do braku w Symbolicznym, objawiającym się mistycznymi bądź depresyjnymi stanami, kobiety są zaaferowane kwestią swojej pozycji w pragnieniu Innego i aby rozwiązać wszelkie wątpliwości co do tego pragnienia, kobiety angażują się w podwojenie swoich partnerów. Takie kobiety wiążą się z mężczyznami, którzy sami nie są w stanie być oddani jednej kobiecie. Czemu tak się dzieje?

Kobieta, która stale zastanawia się czy jest, czy nie jest obiektem miłości mężczyzny, stara się również widzieć siebie jako fallusa, którego brakuje u mężczyzny. Paradoksalnie kobieta odnajduje odpowiedź co do swoich wątpliwości dotyczących pragnienia mężczyzny i ich mocy fallicznej w fantazji o Don Juanie, która jak wykazuje Lacan, jest wyłącznie fantazją kobiet (Seminarium X, 26 marca 1963; Seminarium XX „Encore”, str.14). Fantazja ta udowadnia kobietom, że istnieje przynajmniej jeden mężczyzna, który posiada go od początku, który zawsze go ma i nigdy go nie straci, co oznacza, że żadna kobieta nie jest w stanie mu go odebrać. Ponieważ kobiety często martwią się, że mężczyzna może całkowicie się zatracić będąc z inną kobietą, fantazja o Don Juanie upewnia je, iż istnieje co najmniej jeden mężczyzna, który nigdy nie zatraci się żadnym związku. Fantazja o Don Juanie upewnia kobiety, że obiekt męskiego pragnienia jest tym co istotnie należy do nich i w związku z tym nie może zostać utracone. Kobiety i Don Juan mają więc coś wspólnego: nikt nie może odebrać tego obiektu ani kobietom, ani Don Juanowi, gdyż żadne z nich nigdy tego nie posiadało (Seminarium X, 26 marca 1963).

W celu radzenia sobie ze swoimi problemami miłosnymi, mężczyźni i kobiety często podwajają swoich towarzyszy do figury stałego partnera i figury niedostępnego kochanka, choć to podwojenie służy innym celom dla obu płci. Mężczyźni często podwajają swoje partnerki, gdyż obiekt ich pragnienia istotnie ich przeraża. Dlatego mężczyźni tak ściśle przywierają do narzuconych samym sobie zakazów i rytuałów, które rządzą ich codziennym życiem. Kobiety podwajają swoich partnerów, gdyż nigdy nie są one pewne jakim są obiektem w pragnieniu Innego. A więc, dla kobiety lepiej jest fantazjować, iż istnieje więcej niż jeden mężczyzna, który jest emocjonalnie nią zainteresowany. Lecz paradoksalnie, kobieta może uzyskać największą pewność co do swojej wartości jako obiektu a fantazjując o mężczyźnie (np. o Don Juanie), który właściwie nigdy jej nie pragnął.<sup>6</sup>

Przełożył z języka angielskiego

Stefan Gabler

---

<sup>6</sup> Wątek ten jest opisany w „Love and Sexual Differences: Doubled Partners in Men and Women” w Seksuacji Renaty Salecl, str. 297-316